

Stanisław Pigoń

Z późniejszych lat J. A. Rama

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 25/1/4, 286-292

1928

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

na drogę dawną, na łono judaizmu. Jak bardzo ubolewał nad odszczepieństwem najwierniejszego dotąd ucznia Mistrz Andrzej, świadczy następujący cytat z jego listu: „...Rozpocząłeś powołanie twe apostołskie dla Izraela, poniosłeś braciom współwyznawcom (?) twoim we Francji, w Niemczech, w Jerozolimie świadectwo o Miłosierdziu Bożem, schodzącem dziś dla Izraela w Sprawie Bożej; ogniem twym izraelskim, podniesionym do stopnia chrześcijańskiego, skarbami ducha twojego, ożywionemi przez Łaskę, siłą, pogodą i radością, okazałeś czem jest duch Izraela, i jak wysokie i nieprzemijające jest powołanie jego“... Takim to elegijnem przypomnieniem zasług, chciał Towiański zbłąkaną owieczkę odzyskać dla swej trzody. Daremne jednak były starania i zachody Mistrza; na skargi i admonicje pozostał Ram głuchy. Wszelkie nici z Kołem były odtąd zerwane, a dalsze koleje jego życia, nic już wspólnego nie mają z dziejami Towiańczyków.

Karol Dresdner.

Z późniejszych lat J. A. Rama.

Postać i czyny Jana Andrzeja Rama, neofity-towiańczyka, doczekały się osobnej, dość szczegółowo zapisanej karty w dziejach Sprawy Bożej¹⁾. Zaslugują też na to rzeczywiście. Był bowiem zjawiskiem wcale niepospolitem — ten zapalenię religijny, który — party „gwałtowną potrzebą ducha własnego“ — przyjechał z Wilna do Paryża rychło po publicznem wystąpieniu tam A. Towiańskiego, przystał wnet do Sprawy Bożej, ochrzcił się w warunkach dość niezwykłych, a potem rozwinął bardzo gorliwą propagandę „apostołską“ Sprawy po miastach francuskich, we Frankfurcie u Rotschilda, w Jerozolimie, wogóle w Niemczech, Holandji i Anglii, zdobywając w wyprawach tych okazałe rezultaty swej żarliwości.

Biograf Rama, Fr. R. Gawroński, opowiedział jednakże koleje jego życia w Sprawie tylko do r. 1845, t. zn. do chwili wyjazdu do Londynu. Coprawda, była to zarazem w tem dziwnem życiu druga chwila przełomowa; od tego momentu Ram, uczeń i apostoł Mistrza, jeden z najgorliwszych, osiadłszy na stałe w Anglii, poczyni chłodną i odsuwać się od Sprawy, od służby „niebu“, by wreszcie porzucić ją całkowicie i zaprząć się w służbę „ziemi“. Otóż o przyczynach tego nowego przełomu, ani o dalszych kolejach życia Rama, nie umiał Gawroński nic powiedzieć. „Jakie były — pisał — winy Rama wobec Mistrza, jaki charakter miało jego odstępstwo od Sprawy Bożej, jaka była ta droga, którą poszedł, sprzeniewierzywszy się Mistrzowi — nie wiemy. Czy uległ nawoływaniu? Pozostało to także tajemnicą“.

¹⁾ Gawroński Franciszek Rawita: „Andrzej Towiański i Jan Andrzej Ram“. *Pam. Liter.* IX, 442—458, 538—557.

Zasłonę „tajemnicy“ można dzisiaj nieco uchylić. Od r. 1910, w którym Gawroński ogłosił swą rozprawę, wyszedł na jaw szereg nowych dokumentów, rzucających nieco światła na późniejsze koleje życia Rama. Pewną ich część ogłosił Attilio Begey¹⁾, trochę wiadomości o nim znajdujemy w rękopiśmiennych zapiskach pamiętnikarskich S. Goszczyńskiego, wreszcie parę listów własnoręcznych Rama znalazło się w Muzeum Mickiewiczowskim w Paryżu. Na podstawie tych materiałów można, acz w sposób bardzo fragmentaryczny, uzupełnić nieco opowiadanie Gawrońskiego.

Pociągnięty przez starszego w Izraelu, Ekiwę Lehra z Amsterdamu, wyjechał Ram do Londynu, by zawieźć Żydom tamtejszym słowo o Sprawie Bożej i o Mężu z Polski. Stał w Londynie dn. 4 sierpnia 1845 r. i odrazu zaczął propagandę. Dnia 7 t. m., „będąc u rabina, bardzo świątobliwego i wyższego duchem od wielu Żydów, wobec sześćdziesięciu zgromadzonych mówił o Sprawie. Różnie przyjęte było jego świadectwo, wszakże znalazł spółkę u wielu i odtąd z nimi pracuje“²⁾.

Na tem się jednakowoż urywają na razie wiadomości nasze o londyńskiej propagandzie Rama. Tracimy go z oczu na lat pięć; w źródłach naszych spotkamy go ponownie dopiero w r. 1850, ale w nastroju ducha jakże zmienionym! Dobre czucie o tej wyprawie angielskiej Rama miał Mickiewicz, kiedy pisał Towiańskiemu w sierpniu 1845 r., że boi się, by on tam nie przybierał tonów „bankiera i żyda ucywilizowanego“. „Zakląłem go, aby strzegł się tej pokusy; strach mnie jakiś zdjął, że tam na Rama wielkie zło czyha“. Jakoż rzeczywiście, zagarnęło Rama w Anglii „wielkie zło“. Czy owi rabini, których miał nawracać, czy życie samo postawiło tam przed „apostolem“ pokusę „ziemi“ — i apostoł uległ. Zabiegać począł o zapewnienie sobie dogodnych warunków życia, szukał pracy i zarobku. W zabiegach tych blaknęły coraz bardziej duchowe uroki Sprawy. Coraz niechętniej wspominać będzie Ram okres miniony, kiedy to przebiegał kraje, zgodnie z nakazem Pisma nie biorąc „ani złota, ani srebra, ani miedzi w trzos swój, ani tajstry w drogę, ani dwóch sukien“, niesiony płomiennym zapalem wyznawcy, nieukojoną żądzą apostołstwa.

W czasie takiej przemiany wewnętrznej, doszły Rama

¹⁾ W wydawnictwach: *A Towiański et Israël*, Rome 1912, oraz *Action et souvenirs de quelques serviteurs de L'Oeuvre de Dieu*: I. Romuald Januszkiewicz. Turin 1913 [cytuję: R. Januszkiewicz]. — Materiały ogłoszone przez Begeya pozwalają również sprostować pewne szczegóły, podane w rozprawie Gawrońskiego i tak, już Begey sprostował, że pismo rzekomo Rama z dn. 17 V 1845 jest w rzeczywistości pismem Towiańskiego (por. też *Pam. Liter.* XXI, 305); upadają więc wszystkie wnioski autora, jakoby Ram w piśmie tem polemizował z Kołem. Mylnie jest także przypuszczenie Gawrońskiego, jakoby Rotszyld dał fundusze na podróż Rama do Jerozolimy; w rzeczywistości koszta podróży opłacili Fr. Łubieński i R. Januszkiewicz.

²⁾ R. Januszkiewicz, str. 28.

w New Castle dość niespodzianie listy Eustachego i Romualda Januszkiewiczów, wzywające go do powrotu i do czynnej służby Sprawie we Francji. Uradował się Ram głosem braci, nie pokwapił się jednakże, by wezwaniu uczynić zadość. Odpisał bratu Eustachemu; jemu właśnie najpierw, bo w tym praktycznym i obrotnym księgarzu i przedsiębiorcy spodziewał się znaleźć najwięcej wyrozumienia dla swego nowego, po ziemsku trzeźwego ujęcia sprawy¹⁾. „Ja z tobą jestem — pisał tam — i z tobą trzymam się, bo wiem, że apostołem nie chcesz być i że jesteś bratem w Sprawie Pańskiej innego [niż reszta] rodzaju i że ja takimże jestem“. Opisawszy więc Eustachemu swe terażniejsze położenie i nadzieje na przyszłość, dodaje, że owszem do Francji mógłby też wyjechać, ale pod jednym warunkiem: „Do służby jakiej tobym pewnie przyszedł i piechotą.. A zatem proszę cię, mój miły bracie Eustachy, napisz mi, czy będę mógł znaleźć zatrudnienie, aby żyć, bo nie zgadzam się żyć tak, jak dawniej żyłem w Paryżu“. O Romualdzie zaś, niedawnym swym ojcu chrzestnym, zawsze gorąco egzaltowanym w Sprawie, wyraża się Ram już z lekkim uśmieszkiem pobłażliwości. „Widzę, że on jeszcze swoich apostołskich listów nie zapomniał. Przyznam ci się, że nawet nie mogę tego wyraźnie zrozumieć; ale cóż robić, zawsze to jest kochany brat Romuald“.

Odpisał i jemu, w parę dni później, ale w tonie tak ziemskim, że zbolały brat Romuald aż w modlitwach na grobie Kościuszki szukał rady i pomocy. Otrzymałszy je, spróbował raz jeszcze zawrócić zbłąkanego brata z manowców „wielkiego zła“. W odpowiedzi swej z przykrością zestawiał dwa wizerunki Rama: dawny, kiedy to on, „sługa wielki“ w Kole Sprawy, „stawił z siebie przykład niezwykły miłości, ofiary i poświęcenia dla wszystkich“, i terażniejszy, kiedy zeszedł z drogi Chrystusowej, „mamonę przeniósł nad wyższość, w śmierci się zagrzebał, postradał ruch ducha, jedyny skarb prawego chrześcijanina, prawego Izraela, i ducha swojego wielkiego poniżył tak bardzo, że niższe owaładło nim całkiem i uległ prawu niższego“²⁾. Oczywiście, że i to wystąpienie brata Romualda chybiło celu.

Znów przez lat parę braknie wieści o Ramie. Wiemy tylko, że pracuje w Anglii i że się szczęśliwie coraz bardziej dorabia majątku. Kiedy w sierpniu 1854 r. zawitał do Paryża, był już właścicielem czy współwłaścicielem fabryki, przyjechał werbować do niej robotników. Była to jakaś fabryka wyrobów miedzianych. Jeszcze wtenczas Ram nie wyrzekł się całkowicie Sprawy, choć inny już miał do niej stosunek uczuciowy i żywił zastrzeżenia dość głębokie. Bawiąc w Paryżu, od braci dawnych nie stronił, owszem, odwiedzał Mickiewicza, ks. Duńskiego i oczywiście R. Januszkiewicza. W spotkaniach tych

¹⁾ List ten w całości podamy w dodatkach.

²⁾ R. Januszkiewicz, str. 47.

uderzał pewnością siebie i tonem krytycznym; rozumiał, że bracia grzęzną w marzeniu, że to wogóle — jak dowodził Mickiewiczowi¹⁾ — „ludzie nie do czynu“, swą zaś drogę uważał uparcie za słusniejszą służbę Sprawie.

Trudno było braciom z tem się pogodzić, to też stan duchowy Rama bardzo ich zasmucił. „Widocznie ostrygł — pisał o nim Goszczyński w swym pamiętniku — stracił to czucie, które podziwialiśmy w nim w pierwszych latach Sprawy Bożej; widocznie zapadł w życie żydowskie, wrócił w niewolę ducha żydowskiego... Mówiliśmy z nim wczoraj, ale broni uparcie swojego obecnego stanu, widzi w nim działanie właściwe słudze Bożemu; ma to za postępek, co jest zatrzymaniem się i upadkiem“²⁾. R. Januskiewicz zaś tak donosił braciom w Zurychu o stanie ducha Rama: „Trudno opisać, jak bolesne wrażenie zrobił on na mnie; sługa, który tyle dla Sprawy Świętej poświęcał się, teraz stał się służalcem ducha ziemi... Czucia dla Sprawy nie stracił jeszcze, ale duchem zupełnie do ziemi pochylony, myśli tylko o dobrym bycie, przytem miłość własna do wielkiego stopnia w nim obudzona: pochlebia mu to, że Anglicy mają go za wielkiego człowieka i szczęśliwy, że teraz ma 400 f. szt. rocznie, a może mieć i tysiąc funtów“³⁾.

Wtedy to, poinformowany w ten sposób przez brata Romualda, na resztkach owego „czucia dla Sprawy“ budując, napisał do Rama sam Mistrz. Przypomniawszy mu, że był powołany na apostoła chrześcijaństwa w Izraelu, że powołaniu temu tak dobrze i owocnie niegdyś czynił zadość, karcił Towiański terażniejsze jego bezdroża: „Odwróciłeś ducha twójgo od nieba, a zwróciłeś go do ziemi, ze śmiałością i pewnością rzuciłeś się na drogę ziemską, stałeś się odstępcą Boga, Pana twójgo, zdradziłeś też Izraela, brata twójgo. Bóg dopuścił tobie za karę powodzenia na drodze grzechu, aby... zdrada twoja wydała pełny owoc swój dla przyszłego rachunku twójgo przed Bogiem“. Mistrz daje wreszcie wyraz nadziei, że przecież brat, mający zaród ducha tak wysoki, wkońcu wróci na drogę Pańską. „że zmiłowanie Jego zabłyśnie nad tobą, bracie, jeżeli uczynisz, póki pora, wysilenie w duchu twoim dla przebudzenia się z grzechowego letargu twójgo, jeśli przyjmiesz promyk łaski, ostrzegającej cię i zadrżysz nad obecnem niebezpieczeństwem“⁴⁾.

Nie zdało się jednakże wszystko to na nic, Ram z drogi swej nie zawrócił. To też stosunki jego z braćmi rozluźniać się

¹⁾ Goszczyński S.: „Dziennik Sprawy“, rkp. rappers.; zapiska z dn. 15 sierpn. 1854.

²⁾ Tamże, zap. z dn. 31 sierpn. t. r.

³⁾ R. Januskiewicz, str. 64.

⁴⁾ *Pisma* A. Towiańskiego, III 296; list bez daty, ale pochodzi z września 1854 r.; o nim to niewątpliwie, jako o wysłanym, wspomina Goszczyński pod datą 27 IX t. r.

musiały coraz bardziej. Wiemy jeszcze o jednej przysłudze, jaką wyświadczył A. Mickiewiczowi, ale była to przysługa w sprawach tych tu ziemskich, pieniężnych. Znajoma poety, przyjazna Polakom, Irlandka, E. Marlay, umierając (1848 r.), zapisała mu testamentem pewną sumę pieniężną. Przez dłuższy czas starał się Mickiewicz o zrealizowanie testamentu, w czym napotykał jakieś trudności formalne. Odnosił się w tej sprawie do zamieszkałego w Londynie, sekretarza tamtejszego Komitetu Polskiego, K. Szulczewskiego, a widząc się z Ramem w r. 1854 w Paryżu, prosił go najwidoczniej o pomoc w porozumieniu się z Szulczewskim. Z obietnicy danej wywiązał się Ram szybko i akuratnie; rezultat wywiadu podał zaraz Mickiewiczowi w osobnym liście¹⁾. Przestrzegając widać w interesach porządku, w myśl tego, co sam napisał Mickiewiczowi w innej okazji: „Dopóki ziemi służyć, to i dla ziemi trzeba być regularnym i posłusznym“.

Z resztą braci atoli stosunki osobiste wyziębiały się szybko, nie wyłączając nawet R. Januszkiewicza. Kiedy w dwa lata później znowu przyjechał Ram do Paryża, zaledwie się chciał z nim zobaczyć. Skarży się brat Romuald przed braćmi z Zurychu: „Ja z nim tylko chwilę się widziałem; miał mnie odwieźć, ale widoczna rzecz, że mnie teraz unika. Oto straszny przykład, do czego skłonienie ducha do ziemi... doprowadziło tego powołanego sługę Sprawy“²⁾.

Ostatnia z posiadanych wiadomości o Ramie odnosi się do r. 1861. Znowu zjawił się on w Paryżu, przywołany tam interesami przemysłowemi. Interes już tylko zbliżył go do koła dawnych braci. Szczegóły podaje Goszczyński: „Jan Ram, niegdyś nasz brat, jest w Paryżu. Zetknął się z Nabelakiem z powodu interesu ziemskiego. Z nędzarza przed laty kilkunastu jest dziś miljonowym bogaczem. Kupił w okolicach Turynu miny siarczyku i proponuje Nabelakowi kierowanie robotami w tych minach“³⁾. Do porozumienia wszelako nie doszło, bo Nabelak sprowadził rozmowę na Sprawę, i wzywał brata zbłąkanego do powrotu, na co Ram niedwuznacznie już się oburzył. Skończyło się więc ostatecznie na niczem.

Odtąd znika ten „powołany apostoł Izraela“ ze sceny naszego widzenia. O dalszych jego losach nic narazie niewiadomo. Czy się utrzymał przy majątku, czy nie — trudno powiedzieć. Żeby jednak miał porzucić chrześcijaństwo i wrócić do mozaizmu — jak przypuszcza Gawroński — na to brak dowodu i nie wydaje się to prawdopodobne. To przecież pewne, że od Mistrza odszedł stanowczo i raz na zawsze. Służba jego Sprawie, wykazująca istotnie wysokie niepomiernie momenty odda-

¹⁾ List cały zob. niżej w dodatku; podano go tam, zachowawszy wierne styl i pisownię, wykazujące niezupełnie dostatecznie obycie się Rama z polszczyzną.

²⁾ R. Januszkiewicz, str. 68.

³⁾ „Dziennik Sprawy“, rkp., notatka z dn. 26 paźdz. 1861 r.

nia się, gorliwości i zapału, zamknęła się w ten sposób i ostatecznie wyczerpała w dość wąskich granicach czterech lat: 1842—1845.

Stanisław Pigoń.

Dodatek:

Dwa listy J. A. Rama.

U w a g a. Autografy listów poniższych zachowały się w archiwum Muzeum Mickiewiczowskiego w Paryżu. Podajemy je tutaj: drugi dla przykładu, wiernie według autografu, pierwszy zaś w brzmieniu i pisowni dostosowany po poprawnej polszczyzny.

1. J. A. Ram do Eust. Januszkiewicza.

New Castle, 26 novembra 1850.

Drogi mój bracie Eustachy!

W tej chwili, kiedy napisałem drugi list i byłem na poczcie, ażeby odesłać go do Paryża, spytałem, czy niema czasem listu do mnie, aż tu oddano mi dwa listy: jeden od ciebie, a drugi od br. Romualda; tak mnie one ucieszyły, że aż płakać zacząłem z radości. Bogu niech będzie chwała, że żywi i że zdrowi jesteście.

Trudno ci opisać, mój bracie, jak serce moje tęskni do widzenia się z wami, a szczególnie z tobą, mój br. Eustachy; ale Bóg jest świadkiem, że mnie samemu trudno jest się zdecydować i przewidzieć wolę Jego. Przyjechać do Francji i być tam bez zatrudnienia, nie chce mi się, bo kapitału nie mam, a czy tam znajdę zatrudnienie? Powtóre nie wiem, czy mnie wolno przyjechać do Francji, czy nie będzie z tem kłopotu.

Już dziesięć dni, jak jestem tutaj i nie mam jeszcze żadnego zajęcia, żyję z tego, co oszczędziłem¹⁾; niewiele już mam. Podróż mnie kosztowała do 600 fr. W tych dniach mam odebrać odpowiedź, czy będzie dla mnie zatrudnienie, czy nie. Dla służby jakiej tobym pewnie przyszedł i piechotą, ale tego nie wiem. A zatem proszę cię, mój miły bracie Eustachy, napisz mi swe zdanie, co mam robić; najprzód czy mogę przyjechać do Francji i czy będę mógł znaleźć zatrudnienie, aby żyć, bo nie zgadzam się żyć tak jak dawniej żyłem w Paryżu. Napisz mi, proszę cię, jak stoi Sprawa i co z Towiańskim. Ja z tobą jestem i z tobą trzymam się, bo wiem, że apostołem nie chcesz być i że jesteś bratem w Sprawie Pańskiej innego [niż reszta] rodzaju i że ja takimże jestem.

Ach, drogi bracie Eustachy! Trudno się rozmówić przez pisma, ale ty zawsze rozumiesz duszę moją. Może Bóg pozwoli nam się zobaczyć i ustnie się rozmówić. Napisz mi tylko obszernie i jasno, bo twój list, dziś odebranego, połowę zaledwie zrozumiałem, tak był widać naprędce pisany. Do kochanego brata Romualda na-

¹⁾ W rkp.: eparniowałem.

piszę jutro osobno, do Zurychu. Widzę, że on jeszcze swoich apostołskich listów nie zapomniał. Przyznam ci się, że nawet nie mogę tego wyraźnie zrozumieć; ale cóż robić, zawsze to jest kochany brat Romuald.

Żegnaj cię, mój drogi Eustachy. Napisz tylko do mnie zaraz i wszystkich braci pozdrów odemnie serdecznie, a szczególnie kochanego brata Adama i rodzinę jego. Słowo brata Adama jest zawsze dla mnie pomocą.

Bądź zdrow, mój braeie, niech cię Bóg wspiera i błogosławi.

Brat twój w Panu

Jan A. Ram.

Jutro jadę z powrotem do miasta Hull, a zatem możesz [tam] do mnie napisać pod adresem: A Mr. J. A. Ram, per adres Mr. Gw. Malcolm a. Son-Hull.

2. J. A. Ram do A. Mickiewicza.

London, 11 New Broad St.

9 Septembre 1854

Szanowny Panie Adamie

Widziałem się z tem Panem na Duke St. i Rozmawiałem z nim o tem co mnie Zaupowoznioles i on mnie powiedział ze Rzecz jest bardzo pewna ze co podpisali w testamentu to wiplacić muszą ale ze do tego Casu trzeba i Pokazal mnie kilku listow z Dublin i od drugich i ztego można widziec ze wiplacic będą ale za kiedy to trudno powiedziec Moze za Rok i moze za dwa.

on Radził azeby ten Interes bul oddano do Rąk Adwokata i on powiada ze to Niewiele kostowac będzie Moze jakich 6 lub 10 funtów i ze Adwokat to prędzie dopędzie. Ja pomuwie sam z jednym Adwokatem otem tylko skoda ze ja od 2 octobra wije-chacz muszę do New Granada. Napisz Pan do mnie jak to mam ulozicz z tem Panem ci zgadzas się a zeby to oddacz do rąk Adwokata.

Zegnam Szanownemu Panu Adamowi i Całą Rodziną

Mr. A. Kerr nie jest w Londynu teraz. Majewski Rudolf nie jest na Finsburg Square i tam niewiedzo Co się znim stalo.

Proszę bardzo Napisz domnie tak jasno a Zebim mugl przicitacz.

Jean A. Ram.

„Pan Tadeusz“ w powieściach Walerego Łozińskiego.

W latach pięćdziesiątych, zwłaszcza po konstytucji marcowej, rozpoczyna się we Lwowie ruch, który głęboko sięga w życie społeczne i polityczne. Dawne przygnębienie spowodowane wypadkami 1846 roku mijało, społeczeństwo poczęło się podnosić do nowych zadań, agitacja demokratyczna zataczała coraz szersze kręgi, zyskiwała nowych zwolenników.